

András Hory, dyplomata węgierski:

O 5:45 rano obudził mnie [w rezydencji w Warszawie] ogromny huk. W pierwszej chwili nie rozumiałem, co się dzieje. Nagle olśnienie – to były odgłosy wojny. Taki huk mogły spowodować tylko spadające bomby.

Wyskoczyłem z łóżka i wyrząłem przez okno. Przed moimi oczami ukazał się jesienny, spowity we mgle Park Ujazdowski. Ludzie wybiegli na ulicę, wpatrywali się w niebo. Otworzyłem okno, by po huku i częstotliwości uderzeń zorientować się, gdzie spadają bomby. Moje dawne doświadczenie frontowe nie bardzo się przydało. To było coś zupełnie innego niż ogień artyleryjski.

Źródło:

András Hory, *Bukaresttől Varsóig (Od Bukaresztu do Warszawy)*, Budapeszt 1987, przetoczył Ákos Engelmayer, [cyt. za:] „Karta”, nr 64, 2010.